

WOODY ALLEN

(PLAY IT AGAIN, SAM)

ZAGRAJ TO JESZCZE RAZ, SAM

TŁUMACZENIE

Grażyna Dyksińska

Jerzy Siemasz

Bogart Sydney' jest boski'

Allan Gedde

Linda Wynica Samica

Dick Dziwiz

Nancy Baria

Sharon Agata Smarkata

Dziewczyna z muzeum Naja

Barbara Kodian

Vanessa / dziewczyna z dyskoteki Tlatka

107 | 143

na Holiku : popéhiak
lekantro
larupe

py magnetotenui : pueitio-order
leharito
butellii
nhilaulii
hannipus
taciema
kajiki
gavty
pity
kielinki

PLAY IT AGAIN, SAM

"SAM, ZAGRAJ TO JESZCZE RAZ"

Opis scen

AKT I

Scena I : Późne letnie popołudnie

Scena II : Późnym wieczorem tego dnia.

AKT II.

Kilka tygodni później.

AKT III.

Następnego ranka.

Cała akcja sztuki rozgrywa się w mieszkaniu Allana Felixa na West 10th Street w Nowym Jorku.

AKT I

Gdy światła gasną, słyszymy głosy Humpreya Bogarta i Mary Astor w scenie z "Casablanki". Jest to końcowa scena filmu, kiedy Bogart chce oddać dziewczynę mężowi pomimo tego, że ją kocha. Gdy podnosi się kurtyna, Allan Felix ogląda film na ekranie telewizora w pokoju] dziennym /living room/ swego mieszkania na 10 th Street między 5th a 6 th Avenue w Nowym Jorku. /luksusowa dzielnica miasta/.

ALLAN FELIX to szczupły młody człowiek w okularach, w wieku 28 - 29 lat, jakby żywcem wycięty z komiksów Julesa Feifferra / Nowojorska bohema quasi-literatów-ministrantów sztuki; jednym słowem Woody Allen z okresu "Annie Hall"/. Nieźle zarabia na pisaniu artykułów i recenzji, trochę z książek a głównie z filmów, jako że z niego zawołany kinoman. Publikuje recenzje w jakiejś małej gazetce o intelektualnym profilu i aspiracjach

P. m. do kurtyny
do tylnych drzwi Allan
do wyjścia Nancy

W pr. kuchni: Złoty z zapięciem
telefon do dyktacji
walizka
miserer - alufowa

przy pulpicie: pojemnik na śmieci
kuchnia
meble

do dykty!!

kurtyna po zejściu światła
widowni

tylne drzwi zamknięte
braty tuł ↓

obrazy ↑
carna kurtynka ↑

!!! otworzyć podscenie

marzy mu się że pewnego dnia wniesie coś istotnego do literatury i filmu w gruncie rzeczy ALLAN to marzyciel, a jego umysł to amorficzny zlepek absurdalnych, neurotycznych przeciwstawień co sprawia, że świat jest dla niego nie do zniesienia. Nerwus z niego i nieśmiałość, w stanie ciągłego zagrożenia i od lat, z przerwami, jest pod opieką psychoanalityka.

[ZIELONE ŚW.]

tel. z "Casablancie" - po tel. o kurtyla
obrazu
tiul
Bogart

ALLAN

Jak on to robi ?

Może jakbym wziął jeszcze ze dwie aspiryny, to bym się lepiej poczuł....

~~/Bierze ze stoliczka pustą buteleczkę po aspirynie/~~

Robi się ze mnie aspirynowy ćpun. Jeszcze trochę a zacznę wygotowywać watę z buteleczki i popijać wywar.

Nie powinienem był podpisywać tych papierów.

~~/Siada na obrotowym krześle naprzeciwko taboretu/~~

A niech mnie ciąga po sądach. Dwa lata małżeństwa na nic...

Zachowywała się jak ktoś obcy a nie jak moja żona, jak ktoś kompletnie obcy.

/Zamglone, senne światło w użytkowej części mieszkania po lewej stronie. Wychodzi NANCY w szlafroku, wycierając włosy ręcznikiem, podchodzi do końca balustrady, oddzielającej podwyższony poziom/.

NANCY

Nie chcę żadnych alimentów. Możesz wszystko zatrzymać. Chcę po prostu odejść.

ALLAN

Możemy to przedyskutować ?

NANCY

Nie ma sensu.

ALLAN

Dlaczego ?

Богот

2 lotniska; na dole era
rozmnawychi drwi, centralnie

NANCY

Mam dość tego małżeństwa

Duszę się przy tobie. Nie nadajemy na tej samej fali, a fizycznie nie jesteś w moim guście. Tylko, na Boga nie bierz tego zbyt poważnie.

~~/Wychodzi za kulisy a światło z wolna gaśnie/.~~

Sinda
Dick

ALLAN

/wstaje , chodzi z kąta w kąt/

Jasne, że nie wezmę tego zbyt poważnie. Po prostu się zabiję. Gdybym wiedział dokąd ten przekłety psychoanalityk wyjechał na wczasy. Gdzie oni zawsze w sierpniu wyjeżdżają ?

Byle dalej od miasta. A przez całe lato aż do września po Nowym Jorku miota się kupa wariatów. A jeśli nawet go znajdę? Obojętnie co mu powiem , stwierdzi że to na tle seksualnym. Na jakim tle seksualnym ?

Nawet żeśmy z sobą nie współżyli. No, czasami. Ale ona wtedy oglądała telewizję i ^{bawiła się} ~~zmieniała~~ programy

^{skatowała} pilotem. ^{po kanałach}

Na czym to właściwie polega ?

 /Zamglone, senne światło z prawej strony sceny. Zza kulis wychodzi Bogart ubrany w trench/

BOGART

Nie ma tu sekretów , chłopcze.

Babki nie są zbyt skomplikowane. Nie spotkałem jeszcze takiej

Co nie zrozumie jak ^{obserwuje po pysku} ~~ją trzaśniesz w twarz~~ albo

~~wpakujesz jej~~ /dostanie/ kulkę z czterdziestki piątki.

ALLAN

Nigdy bym Nancy nie uderzył.

Nie jestem taki jak ty. A jak pod koniec "Casablanki" utraciłeś Ingrid Bergman, to nie czułeś się zdruzgotany?

BOGART

/Cofa się , w głębi sceny/

Wystarczyło trochę whisky z lodem i po bólu.

ALLAN

Ja nie piję. Mój organizm nie znosi alkoholu.

BOGART

Przestań chrzanić.

Na świecie pełno babek wystarczy gwizdnąć.

~~/Wychodzi za kulisy a światło z wolna gaśnie/.~~

zamyka drzwi

ALLAN

/Chodzi/

Ma rację. Trochę whisky z lodem i po bólu.

A może lepiej mi będzie bez niej.

Jak ona się puszcza, to ja też sprowadzę tu cizie, że
mózg się zlasuje. Zmienię tą chałupę w burdel.

Puszczalskie, świrowate, nienasycone...

Nie chce mnie ? nie będę się narzucał.

~~/Siada na krześle obrotowym/~~

/Zamglone, senne światło w użytkowej części mieszkania. NANCY wychodzi zza
kulis z lewej strony i podchodzi do balustrady. Ma torebkę, rękawiczki i szalik./

NANCY

Chcę zacząć nowe życie. Chcę iść do dyskoteki, na
narty plażę. Chcę jeździć po Europie na motorze. Tu
tylko wiecznie oglądam filmy.

ALLAN

Piszę do *magazynu filmowego*. A poza tym lubię kino.

NANCY

Lubisz kino bo ty się całe życie tylko przyglądasz.

A ja jestem człowiekiem czynu. Chcę coś robić. Chcę
się śmiać.

Nigdy się razem nie śmialiśmy.

*WAGA
Dzwonek* 

ALLAN

Nie wiem jak ty, ale ja się ciągle śmieję, rechocę,
chichoczę

A czasami nawet ryczę. A poza tym, dlaczego nie
mówiliśmy ^{o tym} przed ślubem ?

NANCY

Wtedy się starałeś.

ALLAN

Każdy jest taki przed ślubem.

Chce się zaimponować partnerce. Nie możesz żądać,
żebym ciągle żył na takim gazie. Dostałbym ^{zawodu.} ~~ataku~~
~~serca.~~

NANCY

Do widzenia, Allan. Mój prawnik skontaktuje się z
twoim.

ALLAN

Nie mam prawnika.... Niech się skontaktuje z moim
lekarzem.

/Nancy wychodzi za kulisy a światło z wolna gaśnie/

Ona nawet nie umie ~~się~~ puszczać. ~~Widzisz~~

Ta mnie rzuca a ja się zamartwiam czy jej się uda
puścić. ~~Widzisz~~ |||

/Słuchać dzwonek do drzwi/

Dick i Linda. Dzięki Bogu, że mam Dicka.

Mój najlepszy przyjaciel, ale nie wolno mi się nim
podpierać. ✓ |||

/Dzwonek/ |||

A... jednak podeprę się nim.

/Otwierają się drzwi/.

/Wchodzą: Dick, w typie młodego, sympatycznego dyrektora jego ładna żona - Linda/.

DICK

Allan, wszystko w porządku ?

LINDA Ty biedaku.

ALLAN ~~/Odległy od bariery, idzie na prawo/~~

LINDA Jaki podała powód rozvodu ?

ALLAN Ona chce się śmiać. Tu się za mało śmieje.
Chce jeździć na nartach. Chce zjeżdżać z góry śmiejąc się jak idiotka.

DICK ~~Pozwól, że zadzwonię do biura i powiem im gdzie~~
~~jestem.~~ Jak tylko zadzwoniłeś wyskoczyłem ze spotkania z kontrahentami.
Pewnie pomyśleli że mi odbiło.

LINDA Odezwała się ?

ALLAN Odezwał się Zespół Adwokacki., a Nancy pojechała do Meksyku... Spędziliśmy w Meksyku miesiąc miodowy. Całe dwa tygodnie w łóżku. Miałem dezynterię.

/Podczas powyższej kwestii i następnych LINDA robi porządek/

DICK /rozmawia przez telefon/
George ? Zgodzili się na te klauzule ? O cholera !

LINDA Gotujesz tylko mrożonki na obiad ?

ALLAN Kto by tam gotował ? Rozpuszczam je w ustach

DICK Powiem ci gdzie mnie możesz złapać. Będę chwilę pod numerem 79205, potem z kwadrans w ~~Murray Hill~~ 54774, potem w ~~Templeton~~ 85548, a potem w domu czyli

LINDA 58343 ~~007~~

DICK Dobrze

LINDA Na rogu jest budka telefoniczna. Chcesz to pobiegnę i zobaczę jaki ma numer, bo będziemy ją przecież mijali.
/Wychodzi do kuchni/

DICK Przepraszam cię, Allan.

ALLAN Ona chce się puszczać.

DICK Nie przejmuj się.

/LINDA wychodzi z kuchni/

ALLAN Mówiła od miesięcy. Nie wierzyłem. Taki ze mnie naiwny głupek.

DICK Młody jesteś. Możesz zacząć od nowa

ALLAN Młody ? Mój szczyt potencji był dziesięć lat temu.

DICK Spójrz na to optymistycznie. Jesteś wolny.
Poflirtujesz sobie, pobawisz się , utniesz sobie romanse z jakąś mężatką, pokochasz się z dziewczynami wszystkich ras i wyznań.

ALLAN Do tego trzeba mieć fart

DICK Patrz jak on się mało ceni.
Nie wydaje ci się, że jest mnóstwo kobiet na świecie, dla których byłby atrakcyjny ?

LINDA Co ?

DICK /siada na kanapie/
Na świecie jest pełno chętnych kobiet.

ALLAN Nie takie jak Nancy. Taka śliczna. Leżałem nocą w łóżku patrzyłem jak śpi. Czasami się budziła i jak na mnie spojrzała to wrzeszczała.

LINDA Naprawdę ją kochałam. Płakać mi się chce.

DICK A nad czym tu płakać ?
Facet inwestuje - no i mu nie wypała.

LINDA Mogę wziąć aspirynę ? Zaczyna mnie boleć głowa.

ALLAN Zjadłem wszystkie tabletki. Może gardan ?

LINDA Mój psychoanalityk zalecił mi to kiedyś na migrenę.

ALLAN Ja też miałem migrenę i mój mnie z niej wyleczył.
Teraz za to mam okropne pleśniawki.

LINDA Ja mam je stale - od stresów.

ALLAN Mnie już nie pomoże żaden psychoanalityk. Może *tylko* lobotomia.

LINDA Jestem kompletnie rozbita. A mój terapeuta jest na wczasach.

DICK Powinniście się pobrać i zamieszkać w szpitalu.

ALLAN Chcesz popić Gardan "Mandarynką" ?

LINDA Jak nie masz soku jabłkowego.

ALLAN Gardan z sokiem jabłkowym to bomba.

LINDA A próbowałaś Valium z sokiem pomidorowym ?

ALLAN Jeszcze nie, ale znajomy neurotyk twierdzi, że to świetne.

DICK Możecie mi dać colę bez niczego ?

/ALLAN wychodzi do sypialni , a LINDA zanoszą gazety do przedpokoju/

LINDA Bardzo cierpi. Ty też byś tak cierpiał ?

DICK O na pewno, ale wziąłbym się w garść.

LINDA Niepotrzebnie żenił się z tą Nancy.

DICK Dlaczego ty się tak tym przejmujesz ?

LINDA Bo coś takiego mnie rozstraja. Tracę poczucie bezpieczeństwa.

DICK Ty tracisz poczucie bezpieczeństwa ? To posłuchaj co mi się dzisiaj przydarzyło. Rano kupiłem ponad 100 akrów ziemi na Florydzie. Okazuje się, że 98% terenu to bagno. A mój syndykat chciał tam mieć pole golfowe. Nawet jeśli wyjdzie z tego jakieś poletko i tak

dehant + kubi

Ma Allana

my pulpit

DICK nie będzie można znaleźć piłeczek. I to akurat kiedy mam sto spraw na głowie.

LINDA Zawsze masz sto spraw na głowie.

DICK Na tym polega moja praca.

LINDA Świetnie ci idzie. Masz zaledwie 29 lat a już dwa razy splajtowałeś.

DICK Chryste.

LINDA Gdybym chociaż miała dla niego jakąś fajną dziewczyną.....

DICK A Karolina ?

LINDA Zaręczona.

DICK A Doreen ?

LINDA Żyje z jakimś duchownym.

DICK /napiera/
A Zorita ?

LINDA Dla Allana ? Zjadła by go żywcem.
Zostałyby tylko okulary.

ALLAN /Wchodzi z tabletkami i napojami/

Nancy

DICK Słuchaj, Allan. Idę z Lindą na kolację. Zaprosimy jakąś
fajną dziewczynę i pójdziemy we czwórkę.

ALLAN O nie.

p.m. do zapadnię

DICK Daj spokój, Allan. Weź się w garść.

ALLAN Mówisz, fajna dziewczyna ?

DICK No.

LINDA A jakie lubisz ?

DICK Znerwicowane.

ALLAN Lubię blondynki. Małe z długimi włosami, bystre,
dowcipne i z percepcją.

DICK Nie stawiasz poprzeczki za wysoko ?

LINDA Musi być ładna, mieć długie włosy i duży biust ?

ALLAN No. I dobre siedzenie, żebym miał w czym utopić zęby.

LINDA Sally Keller jest blondynką i ma niezłe piersi.

ALLAN Co znaczy niezłe ?

LINDA /pokazuje rozmiar rękami/
No... takie.

DICK Nie grzeszy inteligencją.

ALLAN A gdzie pracuje ?

LINDA Jest striptiserką.

ALLAN Daj spokój.

DICK Słuchaj ! Ta cię się da namówić nawet do łóżka.

ALLAN Z moim fartem nie namówię jej nawet na lody.

DICK Właściwie po co tyle szumu, przecież chodzi tylko o miłe towarzystwo przy kolacji.

ALLAN Mnie to obojętne. Wciąż mam w głowie tylko Nancy.

DICK Zapomnij o niej. Jej już nie ma.

ALLAN Chciała mieć swobodę, żeby się puszczać.
Wyobrażam sobie co ona wyrabia.

NANCY / Wchodzi/
Och, Jeffrey, przytul mnie wreszcie pozbyłam się tego....jak mu . Jak cudnie kochać się z wysokim, silnym, przystojnym blondynem o niebieskich oczach.
/wychodzi/

ALLAN Dwa tygodnie po rozwodzie, a ta już się puszcza z hitlerowcem.

LINDA A może Sharon ?

DICK

~~/Z entuzjazmem/~~

No właśnie, może Sharon ?

ALLAN

Podoba mi się to imię.

LINDA

Sharon Lake. Pracuje w studio fotograficznym Jacka Edelmana.

Jest jego asystentką.

Bogart

DICK

Rozgarnięta dziewczyna i bardzo ładna.

ALLAN

Fajnie. To idziemy.

DICK

~~/do Lindy/~~

Zadzwoń do niej.

LINDA

Świetnie.

~~/wykręca numer/~~

ALLAN

~~/wpada w panikę/~~

Nie mów nic jej o rozwodzie. Powiedz, że moja żona nie żyje.

Nie wiem czy to ma sens.

~~/zaczyna chodzić/~~

LINDA

~~/mówi przez telefon/~~

Sharon. Tu Linda.

ALLAN

~~/zatyka uszy rękami, zaczyna nerwowo chodzić, żeby nie~~

~~słyszeć rozmowy/~~

Nie chcę tego słuchać, La- ummmmm-de-ummmmmm...

LINDA Cześć , Co słyszeć ? fajnie. Słuchaj....

ALLAN Ummmmm- ummmmmmmmm...

LINDA Nie, to nic takiego. To radio.
~~/Gestem błaga Dicka o pomoc, a on ucisza Allana/~~
 Może wyskoczylibyśmy na kolację ?
 Allan Felix. Nie znasz go. Przyjaciół Dicka.

ALLAN ~~/podszeptuje/~~
 Atrakcyjny. Pisarz... wdowiec - moja żona zginęła w katastrofie w kopalni.

LINDA Bardzo zabawny. Na pewno ci się spodoba.
 Okey. Zwyczajną sukienkę, jasne.... możesz na płaskich.

ALLAN Niech będzie na wysokich. Co to ze mnie - Toulouse - Lautrec ?

LINDA Okey... Przyjedziemy po ciebie. Bye.
~~/wiesza słuchawkę/~~
 Masz dziewczynę.

ALLAN ~~/nie potrafi ukryć podniecenia/~~
 Co będzie jak wejdzie Nancy i zobaczy nas w łóżku ?

DICK Allan, nie obiecuj sobie za dużo po pierwszym razie.

ALLAN /do Lindy/ Mówiła coś o mnie ?

LINDA

Przecież cię nie zna. Jak mogła coś mówić ?

DICK

Zabierzemy Sharon, przyjedziemy po ciebie, dziesięć po ósmej.

Nie mogę się dzisiaj długo bawić, muszę jutro wcześniej wstać i podać paru przyjaciół do Sądu.

~~/do Allana/~~

Będziesz gotów, prawda ?

~~/Dick i Linda są już w drzwiach/~~

ALLAN

Jasne - wszystko będzie grało.

~~/Zamyka drzwi, twarz mu poważnieje/~~

Ale ze mnie cykor.

Z A C I E M N I E N I E

prebiórka S.
na ciemności
uważ na otwarcie klapy
obrotówka (migotanie)

najwyższy balkon 250
z prawej strony -
schodki na 200,
potem na dół - poziom
sceny

Scena II - już prawie ósma wieczorem. ALLAN wychodzi z sypialni w krawacie na Szyi i podchodzi do lustra nad barem. Gdy próbuje jakoś ułożyć włosy widać wyraźnie, że jest podniecony, zdenerwowany i ma wyrzuty sumienia.

ALLAN

Jestem do niczego....

A kogo ona się spodziewa ?

Leonardo di Caprio ? Jestem normalny, porządnie wyglądający facet.... może.... nie całkiem normalny.

A co będzie jak na mój widok ryknie śmiechem albo wrzaśnie ?

Tylko spokojnie !

Czy kiedykolwiek jakaś dziewczyna na mój widok ryknęła śmiechem albo wrzasnęła ? Ta mała z Brooklyn College.

Wpadła w histerię. A potem... zemdląca....ale to było Chuchro na diecie. Co do diabła.... ~~Bogart też był niski....~~ I nikt się tym nie przejmował.

BOGART

/pojawia się w głębi sceny/

Źle się zabierasz do rzeczy, mały.

Dajesz jej przewagę zanim się jeszcze gra zaczęła.

Czym ty tak pachniesz.

ALLAN

Płyn po goleniu.

BOGART

I co jeszcze ?

ALLAN

Dezodorant w sprayu, krem i zasypka dla niemowląt.

BOGART

~~Na Boga~~ Jedziesz jak francuski burdel.

Linda

ALLAN

I o to chodzi.

BOGART

Wiesz co, chłopcze, tobie się wszystko popieprzyło .
To ona ma pachnieć dla ciebie i nie wygadaj się
przypadkiem, że nie pijesz. Nie denerwuj się
ryzykujesz jedynie to, że okaże się dziewicą albo z
policji.

/wychodzi za kulisy/

ALLAN

Ja mam takiego pecha, że okaże się i jednym i drugim.
Masz rację. Kobiety pociąga brutalna, prostacka
męskość

Asystentka fotografa.

~~/podchodzi do półki z gazetami i wyciąga jakiś magazyn:~~

~~podchodzi do stolika i czyta/~~

"Mój Nikon bardzo się różni od innych aparatów

~~fotograficznych~~ pod względem jakości" twierdzi

artysta fotografik Greg Barnett". Ma on dostatecznie

mocną konstrukcję by przejść chrzest bojowy w

~~trudnych warunkach w plenerze"~~

~~/upuszcza magazyn na stolik/~~

Oczaruję tę dziewczynę.

Podobno kobiety nie są zbyt skomplikowane. Jeszcze

takiej nie spotkałem co nie zrozumie jak oberwie po

pysku albo dostanie kulkę z czterdziestki piątki. Chodź

tu, Sharon.

|||

znaleź dotychczas - cęgi

UWAGA DZWONEK

/"Wyśniona" Sharon wychodzi zza kulis trochę potargana.... bez butów i pończoch.

~~Słuchać delikatne dźwięki "As Time Goes By" na pianinie/~~



SHARON

za skrammy.
Och Allan, jesteś ~~nieśmiały~~... jeszcze do wczoraj
lekarze twierdzili, że jestem zimna. Idioci.

ALLAN

Jeśli masz przyjaciółki z podobnymi kłopotami, to je tu
sprowadź.

SHARON

Dick i Linda, owszem mówili mi, że jesteś genialny,
ale nie wspomnieli, że jesteś zwierzę.

ALLAN

Nie gniewaj się, kochanie, ale musiałem cię trzasnąć.
Wpadłaś w histerię, kiedy powiedziałem : "Dosyc".

SHARON

Och Allan.... Allan.

/wychodzi/

10 (M)
DZWONEK !!!

mała obrotówka cigły
!!!

/zmiana świateł, muzyka cichnie i jednocześnie słychać dzwonek /

/Sharon znika/

ALLAN

Kto tam ?

!!!

Zachwiał - lód

LINDA

/za sceną/

To ja, Linda.

ALLAN

~~szepcząc~~ Linda ?

LINDA

Jestem sama.

Sharon
Dick

/Allan otwiera drzwi i Linda wchodzi z puszką orzeszków
koktailowych w torbie/

Sharon została z Dickiem, wysłał mnie na zwiady czy
Wszystko w porządku.

ALLAN Wszystko gra.... Nie przypuszczałem, że już tak późno.

LINDA ~~/wyjmuje z kredensu dwie miseczki i wkłada w nie orzeszki/~~

Coś ty zrobił ? Stukłeś płyn po goleniu ?

ALLAN A co ? za mocno ?

LINDA ~~Odrobinę za mocno, nie martw się. Jak wyjdziemy~~

~~Na powietrze, nie będzie czuć.~~ *nic to się wywietry.*

~~/kładzie miseczkę z orzeszkami na stoliku/~~

~~Ladnie tutaj. Wypijemy tylko małego drinka i idziemy.~~

~~ALLAN /bierze książkę z półki nad biurkiem i kładzie ją na ławę/~~

~~Kilka drobiazgów na właściwym miejscu.~~

LINDA ~~/kładzie następną miseczkę z orzeszkami na wyścielanym~~

~~taborecie/~~

Chyba nie będziesz rozkładał otwartych książek, żeby wyglądało, że je czytasz ?

ALLAN Czemu nie ?

~~/wyjmuje medal z szuflady barku/~~

Mam coś odpowiedniego... Medal za zwycięstwo w biegu na sto jardów.

LINDA Przestań !

ALLAN A czemu nie?

~~/wiesza medal na taborecie/~~

Dałem za niego dwadzieścia dolarów !

LINDA Bądź sobą, a spodobaś się jej.

*WAGA
DZWONEK*



ALLAN

~~/bierze płytę Bartoka z półki nad biurkiem/~~

Muszę podjąć ważną decyzję. Z czym ci się bardziej
kojarzę z Milesem Davisem czy Kwartetem
Smyczkowym Nr.5 Bartoka ?

LINDA

Nastaw Davis'a , a Bartoka rozrzuć w nieładzie po
pokoju.

ALLAN

~~/opiera Bartoka o oparcie ławy/~~

Tak zrobię.

LINDA

~~/wyjmuje butelki i kładzie je na blacie baru/~~

ALLAN

~~/nastawia płytę Monka a Linda się śmieje/~~

Możesz się śmiać. Zabawne.

 /słysząc dzwonek. Allan się podrywa/

Finezja. Niewiarygodny takt... pod tym względem
jestem mistrzem.

LINDA

~~Racja. Wyjmę kostki lodu.~~

/wychodzi do kuchni gdy Allan otwiera drzwi. Wchodzi Dick z
Sharon Lake - bardzo sympatyczną, atrakcyjną dziewczyną, ale
wcale nie jest sexy, tak jak wyobrażał sobie Allan. Mimo to robi
na nim wrażenie, Allan aż zaniemówił/.

DICK

Allan, to jest Sharon.

SHARON

Cześć.

ALLAN

Jaa aaa.....

ALLAN

/stoi osłupiały ze zdumienia z ręką na klamce.

DICK prowadzi Sharon do pokoju, uderza w drzwi tak że Allan
je puszcza, po czym zamyka drzwi/

DICK

Muszę wykonać szybki telefon.

~~LINDA~~

~~/wychodzi z kuchni niosąc dzbanek z wodą i wiaderko z lodem~~

~~W kierunku baru/~~

SHARON

... Linda?

~~LINDA~~

~~Słucham ?~~

SHARON

To ty tak pachniesz ?

LINDA

Ja ? Nie... Czego się napijemy ?

DICK

Whisky z lodem.

SHARON

Sherry.

ALLAN

To co zwykle.

/Linda patrzy na niego pytająco/

Bourbon whisky z lodem.

LINDA

/idzie do baru i nalewa drinki/

SHARON

O... mocna głowa.

ALLAN

Tak, muszę się ograniczać. Obciążam litr dziennie.

/siada na kanapie/

DICK

/mówi przez telefon/

Halo? Tu Christie. Jestem pod numerem Lhigh 98343.

/siada przy biurku i coś notuje/

LINDA

/przynosi Sharon kieliszek sherry i wraca do baru/

Sharon grała w filmie.

p.m. do Taweczki

ALLAN

Tak?

SHARON

W awangardowym.

DICK

Co?

ALLAN

Dla... dorosłych ?

SHARON

W awangardowym. No wiesz - takim z ambicjami,
Na szesnastu milimetrach.

LINDA

/przynosi Dickowi whisky na biurko i wraca do baru/

Allan zajmuje się filmem.

SHARON

To znaczy co robisz ?

ALLAN

Nic specjalnego. Jestem pisarzem. Piszę do
Kwartalnika Filmowego. No wiesz - eseje, recenzje...

SHARON

Ten mój film miał bardzo dobre recenzje. Wymienili
moje nazwisko. Byłam jedyną dziewczyną wśród
dziewięciu ~~panów~~.

ALLAN

Naprawdę ? A jaki miał tytuł ? ~~Może go widziałem ?~~

SHARON

"Gwałt zbiorowy". Oni dają sprośne tytuły, ale wcale
nie było tam seksu... Tak dużo...

DICK /skończył pisać i podchodzi do Sharon i Allana/

LINDA /podaje Allanowi szklankę/

Nie ma już ani kropli Bourbonu ,whisky więc nalałam ci po prostu wody.

~~/Przysiada się do nich na taborecie z kieliszkiem w ręku/~~

LINDA Chyba będzie padać.

~~SHARON Możesz trochę przyciszyć?~~

~~/Allan idzie do użytkowej części mieszkania/~~

DICK Nie ma sensu iść do restauracji na świeżym powietrzu skoro ma padać.

LINDA Kiedyś lubiłeś spacerować ze mną w czasie deszczu.

ALLAN Kocham deszcz... Zmywa wspomnienia z chodników życia...

/kiedy to poetyckiej zdanie zawisa w powietrzu, Allan podchodzi do adapteru i niechcący trąca głowicę z igłą, co powoduje okropny zgrzyt ! Wszystkich poderwało a Dick obrócił się na obrotowym krześle/

DICK ~~/wstaje podchodzi do taboretu i bierze orzeszek/~~

Jest trochę zestresowany. Miał... kłopoty z żoną....

ALLAN ~~/Allan wyjmuje z albumu płytę Monka i nastawia ją. Stoi trzymając album w ręku/~~

Dick...

DICK Byłą żoną.... Już jej nie ma....

ALLAN Już po niej.

SHARON To straszne ?

DICK Rzuciła go.

SHARON Och.

ALLAN /zakłada nogę na nogę ale zawadza stopą o stół i nieomalże go przewraca, rozsypując orzeszki i łupinki. Dick i Linda rzucają się, żeby posprzątać, a Allan wycofuje się zawstydzony/

Włożę marynarkę.

~~/odchodzi niepewnym krokiem do sypialni/~~

SHARON ... Czy on coś zażył ?

DICK ~~/rozmawia przez telefon/~~

Halo ? Christie. Jeśli zadzwoni pan Milton z Banku Chase Manhattan ?Rockefellera/ to powiedz mu, że będę w chińskiej restauracji 86321.

/Linda podaje Sharon magazyn fotograficzny z podłogi i kładzie swój i jej kieliszek na barze. Dick podchodzi do Lindy i daje jej swoją szklanę/

SHARON

Ej, Greg Barnett ! Pamiętacie go?.... Dawny partner
Jacka ... /czyta/

"Mój Nikon bardzo się różni pod względem, jakości od
innych aparatów ~~fotograficznych~~" - twierdzi Greg
Barnett". Ma on dostatecznie mocną konstrukcję by
przeżyć chrzest bojowy ~~w trudnych warunkach~~ w
plenerze". Ciekawe ile mu zapłacili za to, żeby to
powiedział.

ALLAN

/wychodzi z sypialni i podchodzi do Sharon/

Jestem gotów! Musisz zgodzić się na to, że ja wybiorę
chińskie potrawy. Jestem w tych sprawach ekspertem.

SHARON

Fajnie ! Umieram z głodu.... Mieliśmy straszny dzień.
Robiliśmy zdjęcia małym dzieciom.

Vanessa

ALLAN

/podaje jej ramię jakby już mieli wychodzić/

Naprawdę ? Fotografia to moje hobby.

Wiesz mój Nikon bardzo się różni pod względem
jakości od innych aparatów ~~fotograficznych~~. Ma on
dostatecznie mocną konstrukcję by przeżyć chrzest
bojowy w ...

K U R T Y N A

*publika G.
HIKUPOR*

Smęch na ciemności

AKT II

Kurtyna podnosi się gdy Allan siedzi na kanapie, telefon jest na stoliczku, przegląda starą książkę z adresami. Od ostatniego wieczoru minęły dwa tygodnie pełne rozczarowań.

ALLAN

Mildred Denberg....

Toby Koyack... ach... pamiętam !

Mogłeś z nią zrobić co chciałeś, a jakie miała nogi !

~~/nakręca numer/~~

Państwo Koyack ? Eee... w jakiś sposób mogę się skontaktować z Toby ? Och już ? Rozumiem. Nie, dziękuję.

~~/odwiesza słuchawkę/~~

Żona Rabiego Kaplana !

~~/przewraca kartki/~~

Marilyn Perry. Miss balu maturalnego.

~~/wykręca numer/~~

Halo? państwo Perry ? A... czy jest Marilyn?

~~/wstaje i przechodzi na prawo/~~

A jak mogę się z nią porozumieć ? Allan Felix.

Byłem z nią raz na randce. Pani pamięta ?

Niewiarygodne !

~~To było jedenaście lat temu.... zgadza się... rudy w okularach.~~

Naprawdę? I ciągle jest obrażona ? Ale to było jedenaście lat temu . Nie, nic nie szkodzi. Do widzenia.

~~/odwiesza słuchawkę/~~

Nie wiem jak długo jeszcze wytrzymam.

jedną Tawercia

Linda sprowadza mi przyjaciółki ,ale z żadną mi nie wychodzi. *[ZOTE SW.]* Vanessa wszystko wskazywało na to, że szczęście zaczyna mi sprzyjać.

*Linda
Dick*

/Przyćmione światła sugerują romantyczny nastrój późnego wieczoru. Wchodzi Vanessa ubrana egzotycznie i układa się na kanapie. Scena rozgrywa się na tle słodkiego, łagodnego podkładu muzycznego, Allan siada przy niej./

p. m. do wyciągu

VANESSA Miałam wielu mężczyzn... a pierwszego, gdy miałam dwanaście lat. Potem to już nieprzerwany strumień - poeci, pisarze. Mieszkłam kiedyś z pięcioma aktorami, wśród których było kilku pederastów. Przy mnie zrobili się normalni. To dopiero było wyznanie. Moje życie stało się jedną wielką orgią. Pewnego razu załatwiłam w trzy godziny całe Bractwo Tau Epsilon Phi z uniwersytetu Yale. Ten rekord do dzisiaj jest nie do pobicia. Zawsze seks był dla mnie czymś cudownym... czymś czym należy się cieszyć do woli i tak często jak tylko możliwe.

/Allan podnieca się coraz bardziej aż wreszcie nie może się powstrzymać i rzuca się na nią. Ona wrzeszczy i zrywa się z kanapy/

VANESSA Aaaach! Za kogo mnie ty bierzesz ???

/wychodzi a światła jaśnieją/

zauważ zółte św.
wyjście z kłosa

ALLAN Linda i Dick są naprawdę wspaniali. Zaciągnąłem ich już gdzie tylko mogłem, żeby mi pomogli znaleźć dziewczynę. Lindzie się to chyba podoba. A już na pewno podobało jej się tego wieczoru w dyskotecie.
/siada w rogu kanapy/

/Światła przygaszone, Dick i Linda podchodzą do Allana i siadają na brzegu ławy. Na podwyższeniu za nimi fantastyczna mała blondynka w błyszczącej sukni Podskakuje i trzęsie się, żeby się doprowadzić do szału. Muzyka na pełny regulator/

LINDA Ale tu wesoło. Dawno już nie byliśmy w dyskotecie.

ALLAN Dostaję ataku serca. Niewiarygodna dziewczyna.

DICK /mówi przez telefon/
Jestem pod numerem ~~Lehigh~~ 43605.

*dziewczyna
z milionem*

ALLAN Za taką dziewczynę sprzedałbym Arabom własną
~~matkę~~ *matkę.*

LINDA No to zatańcz z nią.

ALLAN Nie mogę.... Nie znam jej.

DICK ~~/kładzie słuchawkę i zwraca się do nich/~~

LINDA Kochanie, zatańczysz ze mną ?

DICK Nie wypada. Już jesteśmy za starzy.

ALLAN Kocham panią - kimkolwiek pani jest - Chcę, żeby pani
Urodziła mi dziecko.
/muzyka przechodzi w wolniejszy numer/

LINDA No to wstawaj i do roboty.

ALLAN Nie umiem tańczyć. Nie widziałaś jak się ruszam ?
Jak koparka.

LINDA /ciągnie go na parkiet/
No ~~chodź~~... *idź!*

ALLAN Boję się - błagam cię - nie...

LINDA No tańcz... licz sobie : raz... dwa... raz... dwa.
A teraz zagadaj coś do niej. Śmiało.

ALLAN Raz... dwa... raz... dwa...

LINDA Tylko mów coś z sensem.

ALLAN Trzy... cztery... trzy... cztery...

~~LINDA Przestań ! ... No już...~~

Przebiórka G.

ALLAN Eeee... dobry wieczór, pani. Można panią prosić?

DZIEWCZYNA Jasne.

/Muzyka zmienia się w dzikie rytmy rocka i dziewczyna od razu zaczyna się ruszać do rytmu. Żeby dobrze wypaść Allan czyni rozpaczliwe wysiłki nieporadnie imitując kilka figur z fandango. Widząc to Linda natychmiast znika. Dziewczyna tańczy, ale widząc co robi Allan wybucha szyderczym śmiechem i znika za kulisami. Wracają światła, a muzyka się wycisza/.

ALLAN Mnie potrzeba intelektualistki... Takie mnie pociągają... *znale*

[ZIEL. ŚW.]

czarna kurtka

↑

znale
To była dobra myśl z tym Muzeum Sztuki Nowoczesnej.
znale do elektryka

/Światła gasną. Pozostaje jedynie wąski oświetlony pas wzdłuż przedniej części sceny. Wchodzi Linda w płaszczu od deszczu. Podchodzi do niej Allan/

LINDA

~~Hmmm...~~ patrz na tego Salvadora Dali.... Gdybyś mógł mieć obraz dowolnego malarza na świecie, czyj byś wybrał ?

/podczas tych kwestii zbaczają w lewo/

ALLAN

Van Gogha.

LINDA

Ja też. Czuję jakiś mistyczny pociąg do Van Gogha.

ALLAN

Wielki malarz ~~i~~ że obciął sobie ucho dla kobiety, którą kochał.

LINDA

Ty też byś był do tego zdolny.

ALLAN

Musiałbym ją bardzo lubić.

LINDA

Ciekawa jestem czy Dick obciąłby sobie dla mnie ucho.

ALLAN

Lepiej go o to nie pytaj.

LINDA

To musi być cudowne, gdy ktoś tak bardzo kocha.

/z lewej stronty wchodzi ładna blondynka ubrana w jeansy biodrówki i koszulę związaną z przodu w supeł dzięki czemu widać śliczny brzuszek. Nosi mokasyny a na ramieniu torebkę/

LINDA

Patrz, jest w twoim typie.

ALLAN

Ach.... rzeczywiście.

LINDA

Zagadaj do niej.

ALLAN

policje
A jak zawoła policjanta ?

LINDA

No ruszaj póki nie ma tłoku.

prebiorka G.

ALLAN

/do dziewczyny/

Niezły ten Franz Klino, prawda ?

DZIEWCZYNA

Prawda.

ALLAN

A co on według ciebie wyraża ?

/Linda siada na obrotowym krześle - patrzy w głąb sceny/

DZIEWCZYNA

Wyraża negatywizm wszechświata. Ohydą
beznadziejną

Pustkę egzystencji - nicość. - dylemat człowieka
zmuszonego do istnienia w jałowej, bezbożnej
wieczności jak malutki płomień, migoczący w
bezmiernej pustce - pełnej zniszczenia, okropności i
zwyrodnienia - tworzącej zbędny, ponury kaftan
bezpieczeństwa w czarnym absurdalnym kosmosie.

ALLAN

Co robisz w sobotę wieczorem ?

DZIEWCZYNA

Popełniam samobójstwo.

*2. obrarzy ↑
3. time ↓*

ALLAN

A w piątek

/wychodzi/

1. ci. kutyka ↓

Diok

A na co komu intelektualistka. U kobiety intelekt, nie
powinien górować nad uczuciami. Tak jak u Lindy. Z
nią mi jest tak dobrze... Tak jak wtedy w Cenral Parku.
Była taka słodka i troskliwa.

/Siada na taborecie i ruchami naśladuje wiosłowanie... przy akompaniamencie
Odpowiednich dźwięków. Linda, która siedzi na obrotowym krześle odwraca się
W jego kierunku./

LINDA Zrozum, Allan. Masz tyle zalet. Jesteś bystry,
zabawny, nawet romantyczny, tylko, że musisz w to
uwierzyć. A ty jak tylko spotkasz dziewczynę zaraz
zaczynasz grać.

ALLAN Przy tobie jestem inny, bo jesteś żoną mojego
przyjaciela.
Nie muszę ci imponować.

LINDA Bądź sobą, a wtedy któraś się w tobie zakocha.

ALLAN przestaje wiosłować i wyjmuje z kieszeni jakiś niewielki przedmiot owinięty
w bibułę./

~~/podaje jej prezent/~~

Proszę to z okazji twoich urodzin.

LINDA Skąd wiesz, że są moje urodziny

ALLAN Kiedyś wspomniałaś a ja zapamiętałem, bo to jest
dzień
Kiedy mojej mamie wycięto macicę.

LINDA ~~/przysuwa się, żeby uklęknąć na taborecie tuż za nim/~~
Jaki śliczny - malutki, plastikowy ~~skunks~~ *civlik*
Jestem wzruszona. Nie wiem co powiedzieć.

/siada z powrotem na obrotowym krześle, obraca się do tyłu i wychodzi. Allan ciągle
wiosłuje a kiedy zmieniają się światła jest u siebie w pokoju/

*PRZEDŁÓŻKA 6
z prawej
str.*

ALLAN

Wspaniała dziewczyna. Dick ją zaniedbuje. Cholera, powiedziałem mu o tym któregoś wieczoru. W końcu jestem jego przyjacielem.

~~/następuje zmiana światła i wchodzi DICK/~~

DICK

~~/podchodzi do kanapy i kładzie aktówkę na stoliku/~~

Jak to możliwe, że ty dałeś jej urodzinowy prezent a ja nie ?

DICK

Dlaczego mi nie przypomniałeś ?

ALLAN

To twoja żona. Myślałem, że pamiętasz.

DICK

Mam roboty po uszy.

/podchodzi do telefonu na ławie/

Kupiłem pięćdziesiąt działek pod zabudowę i okazuje się,

Że są radioaktywne.

/wykręca numer/

ALLAN

Może byś z nią gdzieś poszedł od czasu do czasu ?

DICK

Nie mam czasu.

Wiesz co to znaczy zrobić się w pięćdziesiąt radioaktywnych działek ?! Co ja tam zbuduję, centrum rentgenologiczne?

Może za wcześnie się ożeniłem. Była taka piękna.

Nigdy nie zapomnę tego balu maturalnego.

Świecił księżyc, grała muzyka a ja na nią patrzyłem.

Miała rozpuszczone włosy i myślałem sobie : Idealna żona dla młodego dyrektora.

dołem z prawej
←

ALLAN Nie gniewaj się ale w tym co powiedziałeś nie było ani krzty uczucia.

DICK Daj spokój, Allan. Wiesz przecież, że ją kocham, szaleję za nią.
Ale teraz kiedy się wrobiłem w to bagno na Florydzie a potem w te radioaktywne działki, splajtuję lada chwila.
/zmieniają się światła, a Dick znika/

ALLAN Niektórzy nie doceniają tego co mają pod nosem.
~~/dzwonek, kiedy otwierają się drzwi, wchodzi Linda/~~
Cześć.

← LINDA Cześć.

ALLAN Co się stało ?

LINDA Chyba ci nie przeszkadzam... Co mi radzisz wziąć na uspokojenie ?

ALLAN U mnie znajdziesz wszystko. Ten dom to hurtownia leków. Masz trudności z oddychaniem ?

LINDA Trochę.

ALLAN Rozumiem.

LINDA To strach czy niepokój ?

ALLAN Panika homoseksualna.
/wychodzi do sypialni/

LINDA Wiesz... zawsze się tak czuję, kiedy Dick wyjeżdża na delegację.

ALLAN /z offu/
Naprawdę ?

LINDA Pomogłam mu się spakować, zawiozłam go na lotnisko i...
Zwymiotował w porcie lotniczym United Airlines.

ALLAN ~~/wraca z pigułką i wodą/~~
To nieźle lotnisko. Już tam wymiotowałem.
Strach przed rozstaniem.

LINDA Mój psychoanalityk powiedziałby, że to wynika z poczucia winy, bo tak naprawdę to ja chcę, żeby on sobie pojechał.

ALLAN /wraca z sypialni/
Nie rozumiem cię. Jesteś inteligentna.... piękna
~~Ukazują się twoje zdjęcia w magazynach.~~
Lubisz czytać, słuchać Bacha, szczęśliwie wyszłaś za
mąż.. Nie ~~z~~ powodu do nerwicy.

LINDA To się zaczyna jak jesteśmy dziećmi.... no wiesz gdy ...
myślisz że jesteś zły, brzydki i to przez ciebie twoi
rodzice się rozwodzą....

ALLAN Moi rodzice się nie rozwiedli chociaż ich o to
błagałem.

LINDA /siada na kanapie/
Naprawdę myślisz, że mi się dobrze układa ?

ALLAN Naprawdę

LINDA Pewnie to śmieszne, nigdy nie myślałam, że mnie lubisz.

ALLAN Ja też nigdy nie przypuszczałem, że mnie polubisz. Myślałem, że bierzesz mnie za dziwaka.

LINDA Jesteś dziwakiem ale jednocześnie jesteś najlepszym człowiekiem jakiego znam.

ALLAN To dla mnie pierwsza platoniczna przyjaźń.

LINDA Podoba mi się taka platoniczna przyjaźń. Jest taka nieskomplikowana.

LINDA Dick i ja ciągle, przeprowadzamy rewaloryzację naszego małżeństwa.

ALLAN Żartujesz ?

LINDA On jest coraz bardziej pochłonięty pracą, a mnie interesuje zupełnie coś innego. Właściwie zawsze tak było. *[Dick jest tak bardzo zapracowany.]*

ALLAN W małżeństwie często dokucza nam samotność.

LINDA Chodźmy gdzieś na kolację a potem do kina.

ALLAN Mam lepszy pomysł. Zjedzmy u mnie a potem obejrzymy telewizję.

LINDA Masz coś w domu do ~~jedzenia~~, żeby przygotować kolację?

Nancy
Bogart

ALLAN Są jakieś steki w zamrażalniku i butelka szampana.

LINDA ~~Spożywezy~~ ^{Shlep} na rogu jest jeszcze otwarty ?

ALLAN Tak.

LINDA / wstaje i bierze torebkę ze stolika/
~~Zaraz wracam.. Kupię szparagi, sałatkę i coś na deser.~~
Uwielbiam gotować, ale ~~nigdy nie mam okazji~~, bo
Dick wciąż taki zapracowany.

ALLAN Kup świece. Uwielbiam jeść przy świecach.

LINDA Ja wszystko przygotuję a ty otwórz szampana.

ALLAN Będę pił pod warunkiem, że położysz mnie spać jak tylko zacznę tańczyć nago.

PRZEBIÓRKA 6,

/Linda wychodzi/

Znakomicie się rozumiemy.

~~/bierze książkę z adresami ze stolika i kładzie ją na półce nad
biurkiem: idzie do kuchni/~~

Wyjmę szampana. Kobiety to uwielbiają.... dostają od
tego ~~/wychodzi z kuchni/~~ szahu. Chwileczkę.... Przecież to
Linda. Żona Dicka. Linda.

Nie wolno mi się zapominać. O rany, poniosło mnie.

Wzrost
Ciężar

z lewej

wychodzi na
lewo

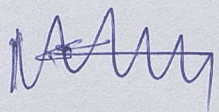
LINDA

~~/wchodzi. Delikatna muzyka. Siadają na wersalce/~~

Cudowna kolacja, Allan. Jesteś jedynym mężczyzną, który mnie naprawdę interesuje.

ALLAN

To dobrze o tobie świadczy . Na ogół kobiety są zbyt powierzchowne, żeby zrozumieć jaki jestem.

 LINDA

/całuje go/

Wybacz, że zachowuję się jak uczennica - ale to silniejsze ode mnie. Chciałam już tego od tak dawna.

ALLAN

Nie wolno.

Jesteś mężatką.

LINDA

W głębi serca czuję, że nic mnie nie wiąże. Dłużej już nie będę w sobie tego dusić. Z początku myślałam, że jesteś bezradnym zaburzonym dzieckiem, ale wtedy cię jeszcze nie znałam. Teraz wiem że zawsze marzyłam, aby kochać kogoś takiego jak ty.

Dick

ALLAN

Biedactwo. Ile musiałaś wycierpieć pragnąc mnie tak bardzo

LINDA

Kochanie, potrzebuję cię. Chcę cię posiadać duszą i ciałem

ALLAN

Od czego chciałabyś zacząć.

 LINDA

~~/wstaje i podchodzi do kominka/~~

(250) na górę z lewej
wzrostu

Dick

ALLAN

/Linda znika/

Straszne. Siedzę tu i kocham się z żoną mego
najlepszego przyjaciela.

PRZEBÓRKA G.

← BOGART

/wchodzi/

A więc wreszcie, się w niej zakochałeś.

ALLAN

Poniosło mnie przez chwilę.

BOGART

Daj spokój mały. Nie musisz poczuwać się do winy.

ALLAN

Jakiej winy? Dwoje samotnych ludzi, zjadło razem
kolację. To platoniczna przyjaźń.

BOGART

Nie ma nic platonicznego w tym co ona do ciebie
czuje.

Linda

ALLAN

Skąd wiesz ?

BOGART

Nie wymagaj od niej, żeby się na ciebie rzuciła.

ALLAN

To żona ^{oje} mego przyjaciela.

← NANCY

/wchodzi/

Oczywiście. Ona powie Dickowi a on zrobi z ciebie
miazgę.

BOGART

Słuchaj, ona ciebie kocha, a nie jego.

NANCY

Nie słuchaj go.

dotem 2,
prawej

2. skł.

niefortelu
z prawej

BOGART

Nie słuchaj jej.

/Nancy i Bogart wychodzą/

 DICK

/wchodzi/

Allan, mam do ciebie prośbę.

ALLAN

Jaką ?

DICK

Zakochałem się w pewnej kobiecie. Nie pytaj jak to się stało - ot po prostu. Wyjeżdżamy na Alaskę. Ona jest eskimoską. Wiem, że ty i Linda od dawna się lubicie, więc pomyślałem, że zaopiekujesz się nią, kiedy wyjadę.

ALLAN

Nie ma sprawy.

DICK

No to wyjeżdżam na Alaskę. Jakbyś mnie potrzebował, to będę pod numerem Zamarznięta Tundra 70659.

/znika/

ALLAN

Ona mi stale prawi komplementy

Może się do niej zabiorę....

/senne światło. Ukazuje się Linda i podchodzi do wersalki. Tło muzyczne/

 LINDA

Cudowna kolacja, Allan.

/siada na wersalce/

ALLAN

/podchodzi i siada na wersalce/

Linda, dzisiaj ziemia zatrzęsa się w posadach.

LINDA

Co ?

!!!
z offu

dołem z
prawej

ALLAN Linda kochanie....

LINDA Przestań...

ALLAN To musiało się stać...

LINDA Allan, zabierz te ręce. Tyś chyba oszalał.

ALLAN Linda, najdroższa...

LINDA Allan, ja jestem mężatką. ~~Ratunku~~, gwałci!

~~ALLAN Szszsz... obudzisz cały dom!~~

LINDA Pomyśl o Dicku - ~~to twój najlepszy przyjaciel.~~

ALLAN Co za mrzonki. Gdzie ona jest, do diabła ?!
Mogła już zjeść stek i pójść do domu !

/dzwonek u drzwi. Allan otwiera i wchodzi Linda z torbą zakupów/

 LINDA Tak mi lekko. Valium zaczyna działać.

ALLAN /bierze torbę/
To może lepiej nie pij szampana.

LINDA /wyjmuje świece z torby/
Dlaczego nie ? Jak przestanę nad sobą panować,
możesz wezwać policję.

ALLAN

^{"Śmierć w Wenecji"}
~~/wychodzi z kuchni/~~ Grają nowy film Godarda. Może
pójdziemy.

LINDA

~~/bierze świeczniki z półki nad barem/~~

^{kanale}
Nie żartuj. W czwartym programie idzie świetny film z
^{Ang Gardner}
~~Idą Lupino~~. Pamiętasz? Tam gdzie ona jest mężatką i
nagle angażuje się w romans z najlepszym
przyjacielem swego męża.

ALLAN

jak się kończy?

LINDA

/siada na wersalce i wkłada świece w świecznik./

Ona zabija ich obu i siebie.

~~/stawia świece na półce nad kominkiem i zapala kinkiet a~~

~~następnie podnosi poduszki z podłogi obok kominka/~~

Czy myślisz, że można kochać dwóch mężczyzn
jednocześnie?

ALLAN

/podchodzi do wersalki/

Co masz na myśli?

LINDA

/podchodzi do Allana i kładzie poduszkę na wersalce/

Mężatka, w szczęśliwym związku, nagle zdaje sobie
sprawę, że kocha innego... I to wcale nie dlatego, że
nie kocha swego męża...ale po prostu... kocha kogoś
innego....

Myślisz, że to możliwe?

ALLAN

A ty?

LINDA

Jak najbardziej często się zdarza. Miłość to ^{niezwykle}
zjawisko.... i ~~niezwykle....~~

balok 250 centralnie
schodni w dół prawy str.

Stipos



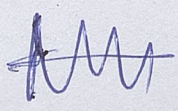
BOGART

/pojawia się.../

No dalej. Teraz twój ruch.

ALLAN

Oooo.



BOGART

/podchodzi do Allana na wersalce/

No rusz się. Przytul ją i pocałuj.

ALLAN

Oooo. -

/Sparalizowany niemocą działania po udzielonej radzie/

Oooooch...

LINDA

Czy coś się stało ?

BOGART

Ona tylko na to czeka.

ALLAN

Nie, nic się nie stało... ja...

LINDA

No, zajmę się kolacją.

BOGART

Na co czekasz ? Pocałuj ją.

~~Spiesz się~~, póki ma ochotę.

ALLAN

Nie... mogę.

~~LINDA~~

~~Słucham ?~~

BOGART

Pocałuj ją, mały !

ALLAN

Nie mogę.

LINDA

Zaraz wracam.

~~/odwraca się, kładzie drugą poduszkę na wersalce, potem idzie do kuchni/~~

BOGART

~~/siada na krześle obrotowym/~~

Spieprzyłeś sprawę, chłopcze.

ALLAN

Nie mogę. Co ona by sobie pomyślała? Zapraszam ją do siebie i rzucam się na nią jak zboczeniec !

BOGART

Za dużo myślisz.

ALLAN

Nas łączy platoniczna przyjaźń. Nie wolno mi tego zepsuć. Da mi w twarz.

BOGART

Dostałem w pysk wiele razy.

ALLAN

Ale wtedy twoje okulary nie latają po pokoju.

BOGART

~~/podnosi się i podchodzi do rogu wersalki/~~

Będzie zawiedziona.

LINDA

~~/wchodzi niosąc dwa kieliszki szampana/~~

Proszę bardzo, zacznij od tego...

~~/Podaje mu kieliszek i podchodzi do rogu wersalki mijając stolik/~~

Czytałeś w gazetach że kolejną kobietę zgwałcono w Queens ?

ALLAN

~~/nieomalże wypluwa pierwszy łyk/~~

Nawet się tam nie zbliżam. Wiedzą kto to zrobił.?

LINDA

~~/siada na wersalce/~~

Nie. Nie zostawia żadnych śladów.

ALLAN

~~/siada na końcu wersalki/~~

Trzeba być bardzo cwany żeby gwałcić tyle kobiet i
nie dać się złapać. Ah-ha

~~/stara się być swobodnym, toteż patrzy na Bogarta, który wcale
się nie uśmiecha/~~

LINDA

Gdyby ktoś kiedyś chciał mnie zgwałcić, to bym na
początku nie broniła się a gdzieś w połowie wzięła coś
ciężkiego do ręki i mu przywaliła.

~~/Bogart i Allan wyglądają na zaskoczonych/~~

No chyba, żeby mi się to spodobało.

~~/obaj panowie krasnieją/~~

ALLAN

Podobno to skryte marzenie każdej kobiety.

LINDA

To chyba zależy od tego, kto gwałci.

ALLAN

Założę się, że cię nikt nie zgwałci.

LINDA

To prawda, mam pecha.

~~/przymyka oczy uszczęśliwiona/~~

Och, jak mi lekko. Czuję, że się unoszę.

BOGART

No prędzej, pocałuj ją.

ALLAN

Nie mogę.

BOGART

Ona już jest gotowa.



UWAGA TELEFON

ALLAN Skąd wiesz ?

BOGART Uwierz mi. Wiem.

ALLAN Odepchnie mnie.

BOGART Siedzi i czeka. Nie spieprz tego, chłopcze.

ALLAN ~~/zaczyna się przysuwać przerażony/~~

~~BOGART Spiesz się.~~

ALLAN Oby potraktowała to na wesoło. ^{po 2 sekundach} !!!
/w chwili kiedy ma ruszać do ataku dzwoni telefon niezwykle głośno i wyraźnie, a Allan podskakuje jakby dostał ataku serca. Idzie, żeby odebrać telefon. Mówi do słuchawki/
Dick? Cześć! Co? Tak... jest. Wpadła... niespodziewanie. Tak.
Jesteś w Cleveland ? to ta rozmowa będzie cię drogo kosztować... Już oddaję .
~~/podaje jej słuchawkę/~~
Chcę z tobą rozmawiać.

LINDA Cześć, kochanie.

ALLAN "Cześć, kochanie. Ona go kocha. Po co ja siebie bujam ?

BOGART ~~/podchodząc do rogu wersalki/~~

Uspokój się. Jesteś nerwowy jak Lizabeth Scott zanim jej strzeliłem w łeb. Wystarczy żebyś zrobił pierwszy krok, dalej pójdzie jak po maśle.

LINDA

Ok. Do widzenia. Na pewno. /odwiesza słuchawkę.../

Dick był trochę przygnębiony. Ma jakieś kłopoty.

ALLAN

Dlaczego on nigdy nie zabiera się z sobą na te dalekie wyjazdy ?

LINDA

~~/podchodzi do wersalki i siada/~~

~~/zartobliwie/~~

Kto wie. Może ma kogoś na boku.

ALLAN

~~/siada na wersalce po lewej stronie Lindy/~~

Zmartwiła byś się tym ?

LINDA

No pewnie. To znaczy gdybym się dowiedziała.

ALLAN

On na pewno by się poczuł dotknięty, gdybyś miała jakiś romans.

LINDA

Nie sędzę, żebym mogła mieć jakiś romans.

ALLAN

Nie ?

LINDA

Te sprawy traktuję poważnie. Gdybym się zakochała w jakimś mężczyźnie, to byłoby dla mnie coś więcej niż zwykły flirt. Mogłoby to nawet zaważyć na losach mojego małżeństwa.

Zresztą nie grozi mi żaden romans. Nie jestem specjalnie ładna.

ALLAN

Właśnie, że jesteś. Jesteś piękna.

LINDA

Jak widzę w dyskotekach te piękne młode
dziewczyny, to mi się wydaje, że los obszedł się ze
mną po macoszemu. Powinnam stać za ladą, w *śpiędnawac*
warzywniaku. malorele.

ALLAN

Zwariowałaś ! Te dziewczyny nawet nie dorastają ci do
pięt.

LINDA

Mów tak dalej. Przywracasz mi życie.

BOGART

No nareszcie ładnie ją podprowadziłeś.
A teraz ją pocałuj.

ALLAN

Boję się.

BOGART

Powiedz, jej znowu, że jest piękna.

ALLAN

Już powiedziałem.

BOGART

Powiedz jeszcze raz.

ALLAN

Wiesz. Nigdy w życiu nie spotkałem tak pięknej
dziewczyny jak ty.

LINDA

Nie wiem co na to odpowiedzieć.

ALLAN

Naprawdę jesteś śliczna niewiarygodnie śliczna,
fantastyczna śliczna.

BOGART

No *dobra* *dobry* wystarczy.

LINDA Już tak dawno nikt mi tego nie mówił.

BOGART Teraz przysuń się do niej bliżej.

ALLAN Jak blisko?

BOGART Na odległość warg.

ALLAN To bardzo blisko.

BOGART Rusz się...
/Allan się rusza/

ALLAN Co teraz ?

BOGART Powiedz jej, że wzbudza w tobie coś nad czym nie potrafisz zapanować.

ALLAN Żartujesz.

BOGART Mów.

ALLAN W moich ustach to zabrzmiało idiotycznie.

BOGART Jej się to spodoba.

ALLAN Cudowne są te chwile spędzone razem. ✓

LINDA Cudowne.

ALLAN Nie wykształcę tej twojej kwestii, że ona coś we mnie wzbudza.

BOGART Powiedz jej, że takim oczom nie sposób się oprzeć...

ALLAN Takim oczom... Twoje oczy... masz najbardziej oczy ze wszystkich...

LINDA Ręka ci drży.

ALLAN Naprawdę.

BOGART To dlatego, że jesteś tak blisko.

ALLAN Słucham ?

BOGART ~~To dlatego, że jesteś tak blisko.~~ *To dlatego, że jesteś tak blisko.*

ALLAN To dlatego, że jesteś tak blisko.

LINDA Ty zawsze wiesz co powiedzieć, prawda ?

BOGART Powiedz jej, że znałeś wiele kobiet, ale ona jest wyjątkowa

ALLAN Nie uwierzy.

BOGART Dlaczego ?

ALLAN Wiesz, znałem wiele kobiet, ale ty jesteś wyjątkowa.

LINDA Naprawdę ?

ALLAN Kupiła to !

BOGART Teraz ją obejmuj i przytul.

ALLAN Boję się.

BOGART ~~No śmiało.~~

/Allan stosuje się do rady/

A teraz przygotuj się do dużego posunięcia i rób
dokładnie to co ci mówię.

(M)

/wychodzi Nancy zza kulis z rewolwerem w dłoni/

NANCY Ostrzegałam cię, żebyś zostawił mego męża w
spokoju.

/strzela do Bogarta. Nancy wychodzi na prawo a Bogart na lewo/

LINDA Pójdę zrobić steki.

ALLAN Masz oczy jak dwa wielkie steki.

~~/zabrał się na odwagę i chce ją pocałować. Ona odsuwa się do
tyłu i strąca lampę stojącą na stoliku obok wersalki/~~

LINDA Allan, przestań ! Zwrócę ci za tę lampę.

ALLAN Nic się nie stało. Ja chyba cię kocham.

LINDA Zapłacę ci za nią.

ALLAN ~~/ciągle się szamocze/~~
Daj spokój z tą lampą.

LINDA Taka za mnie niezdara. Starczy dziesięć dolarów ?

ALLAN ~~/jej głowa ciągle mi ucieka/~~

Daj spokój z tą przekłętą lampą! Daj mi pięć dolców i
będziemy kwita !

LINDA ~~/wyzwolila się z uścisku. Wstaje i bierze torebkę z ławy/~~

Allan, przestań.

ALLAN To był żart. Chciałem cię wypróbować....

To był platoniczny pocałunek, ~~no chodź...~~

LINDA Chyba już pójdę...

p. u. do drzwi

ALLAN /idzie za nią/

Linda....

LINDA Muszę już iść.

ALLAN Linda.

LINDA Zostaw mnie. Dam sobie radę.

~~/wychodzi zawstydzona/~~

ALLAN

~~/został sam, rozwścieczony/~~

Rzuciłem się na nią !

Jestem bydle ! Powie wszystko Dickowi!

Wpadła w panikę ! Ale ze mnie idiota.

Nie jestem Bogartem i nigdy nie będę. To ja powiem

Dickowi. Powinienem pracować jako eunuch w

arabskim pałacu.

~~/dzwonek. Policja. Odwraca się. Otwiera drzwi. Wchodzi Linda/~~

LINDA

Powiedziałeś, że mnie kochasz ?

/całują się/

ALLAN

Sam, zagraj to jeszcze raz !

/muzyka/

KURTYNA

gasic' !!!

na ciemności -
boki czerwonej kurtynki ↑
(modelki zostaje
na dole)

Kurtyna, idzie w górę następnego ranka po wspólnej spędzonej nocy. Miotają nimi Sprzeczne uczucia. Z jednej strony są w siódmym niebie a z drugiej mają poczucie winy. Siedzą na wersalce z filiżankami kawy.

ALLAN Dwoje samotnych ludzi w gruncie rzeczy bardzo do siebie podobnych, ty i ja - nagle odkrywamy, że jesteśmy w sobie zakochani. Dick jest tysiąc mil stąd, a my już nie możemy się sobie oprzeć. Biorę cię w ramiona i kochamy się. A potem każde z nas ma nerwobóle żołądka. Ale najważniejsze to to, że ^{bo} jesteśmy uczciwi.

Byłaś wspaniała wczoraj w nocy.

LINDA Miło mi.

Dick

ALLAN Jak się teraz czujesz ?

LINDA Po tym lekarstwie na żołądek już lepiej. O czym myślałeś jakżeśmy to zrobili ?

ALLAN O Willie Mays. ^{Scottym Pipenie.}

LINDA Zawsze myślisz o ^{koszykarzach} ~~baseballistach~~, kiedy się kochasz ?

ALLAN To mi dodaje sił.

LINDA Nie mogłam zrozumieć dlaczego wrzeszczałeś:
~~"Wślizuj się!"~~ ^{Wład!!}

ALLAN Powinnaś chyba powiedzieć o wszystkim Dickowi.

LINDA

Dickowi ?

ALLAN

Powiedz mu o tym kiedy akcje na Wall Street będą szły w górę.

LINDA

Byłeś cudowny.

ALLAN

~~Umieram z głodu.~~

Stek z jajkami, naleśniki polane syropem z klonu,
~~masło, biskwity i~~ pełen dzbanek kawy.

LINDA

/wstaje/

W takim razie pójdę do sklepu.

ALLAN

Pójdziemy razem.

LINDA

/bierze torebkę z ławy/

Nie... nie... Ja pójdę. Chcę trochę wyjść na powietrze.

ALLAN

Weź mój płaszcz od deszczu. W kieszeni są pieniądze.

LINDA

Mój psychoanalityk jak wróci z wakacji i się o tym dowie, zostanie chyba pedikiurzystą.

/wychodzi/

ALLAN

Ty potworze ! Byłaś niewiarygodna w łóżku wczoraj w nocy...

Dyrygowała jak Toscanini. Powinna być tu Nancy, to by zobaczyła mistrza akcji...

NANCY

/pojawia się w zamglonym sennym świetle/

na wejście muzyki
1. cz. kurtyny (boki)
[ZIEL. ŚW.]
2. tytuł ↑

Och Allan. Chodzą słuchy po Europie, że w Stanach nie ma nikogo lepszego w łóżku od ciebie.

ALLAN

Też mogłaś mieć tę frajdę, ale nie chciałaś.

NANCY

Wiem to był błąd. Może zaczniemy wszystko od początku ?

ALLAN

Za późno. Linda i ja kochamy się i wyjeżdżamy stąd.

NANCY

Jaka ja byłam głupia. Allan idę do klasztoru. Jeśli nie mogę mieć ciebie, to pozostał mi już tylko Bóg.
/znika/

ALLAN

O rany, ta piękna inteligentna kobieta jest we mnie zakochana. A dlaczego by nie ? Jestem bystry, zabawny, mam wrażliwą twarz, znakomite ciało. Dick zrozumie. W końcu do cholery, jesteśmy ludźmi cywilizowanymi. Podczas spotkań towarzyskich zrodził się romans. To całkiem naturalne wśród ludzi na poziomie. ✓

na ⑭ otworzyć tylne
drzwi -
wypuścić Dicka
i zamilknąć

DICK

/pojawia się w zamglonym sennym świetle/

Chciałeś mnie widzieć ?

ALLAN

Tak.

Napijesz się ?

DICK

Acha.

ALLAN

Scotch ?

DICK Fajnie.

ALLAN Dużo wody sodowej ?

DICK Tylko psiknij.

ALLAN Linda i ja kochamy się.

DICK To dobrze. Wracam od lekarza. Dał mi dwa miesiące życia.

ALLAN Więc nie masz do nas żalu ?

DICK Ani trochę.

ALLAN Na zdrowie.

DICK Na zdrowie. /znika/

ALLAN / wstaje i wychodzi na środek/
Jasne... wszystko będzie dobrze. Byliśmy z Dickiem w jeszcze gorszych opałach. Przeżyliśmy razem niejedno. To mój najlepszy przyjaciel. Potworne... Bardzo go to zaboli...

DICK /wchodzi w zamglonym sennym świetle /
Dziękuję ci.

ALLAN Słuchaj. Dick...

DICK

/podchodzi do wersalki/

Jak mogłeś? Moja żona i mój najlepszy przyjaciel.

Ufałem wam. Kochałem was oboje. Jak mogłem tego nie przewidzieć? To to ja, z moją intuicją. Ja, który przewidziałem, że warto kupić akcje Polaroida za osiem i pół. /znika/

ALLAN

Straszne...

To wrażliwy facet...Jeszcze się zabije. Zabije się? A czyś ty pomyślał, co on z tobą zrobi? Zabierasz facetowi żonę, to go upokarzasz. Naoglądałeś się chyba o tym na włoskich filmach.

(17)

DICK

/wchodzi w podkoszulce i szaliku/

Bastado! Pezzo di curnutu. Tu mai tradutto me!

ALLAN

/wycofuje się na podwyższenie/

Ma non e vero.

DICK

To mi pigli per stupido!

ALLAN

Non e culpa mia.

DICK

/przeskakuje przez barierkę/

Bugiardo! Proco.

Carogna! Imbesile! /wciaga sztylet/

ALLAN

Nie... nie...

DICK

Solo chisto me tuo sadisfari mio onore.

/wbija Allanowi sztylet/

Linda

do domu!

ALLAN

O rany.

/Dick wychodzi a Allan przy barierce/

I co ja teraz zrobię ?

/dzwonek do drzwi. Allan otwiera i widzi Dicka z walizką i płaszczem w ręku. Stawia walizkę przy barierce na której wiesz płaszcz/

Allan, muszę z tobą pomówić. Wydaje mi się, że Linda wplątała się w jakiś romans. ~~Nie dawno dzwoniłem do domu. Nie ma jej. W ciągu ostatnich tygodni jest jakaś roztargniona, nieobecna. Niedawno mówiła przez sen o jakimś romansie.~~

ALLAN

Wymieniła jakieś imiona ?

Bogart

DICK

Tylko twoje. Kiedy ją obudziłem powiedziała że to był jakiś koszmar.

/wchodzi po schodach na podwyższenie/

Kto to może być ?

ALLAN

Myślałem, że ona ci jest potrzebna tylko po to by podkreślić twój status biznesmena.

DICK

Kocham ją. Jak mnie rzuci to się zabiję.

ALLAN

Od kiedy jesteś taki wrażliwy ?

p.m. do wyciągu
(1/2 tony) kurtynki
tute)
p.m. do materaca

DICK

Nigdy nikogo innego nie kochałem. Jeśli znajdę tego faceta to przysięgam, że go zabiję. Zaniebawiłem ją i ta się zadała z jakimś byczkiem !

~~Allan siada na obrotowym taborecie, a Dick na brzegu stolika/~~

Jeśli ze mną zostanie jej wszystko wynagrodzone.

Zmienię się. Bez niej wszystko nie ma sensu.

Propoſ

na górze z prawej

ALLAN

/wstaje/

Uspokój się.

DICK

/wstaje, idzie na prawo, po czym wraca do Allana/

Muszę ją znaleźć. Muszę ją błagać o przebaczenie póki nie jest za późno. Będę ją rozpieszczęł. Nie gniewaj się, że się tak zachowuję ,ale jesteś moim jedynym przyjacielem.

ALLAN

Ro.... rozumiem.

DICK

Słuchaj, jak zadzwoni, powiedz jej, że czeka na nią w domu.

ALLAN

Jasne... jasne.

DICK

Dziękuję.... dziękuję ci.

/bierze płaszcz i walizkę i wychodzi/

ALLAN

/siada przy stoliku/

Rozpaczliwie zakochany. Nie przypuszczałem, że do tego stopnia. On też pewnie nie wiedział. A jeśli Linda zakochała się we mnie bez pamięci. ~~Ktoś~~ ~~kto naprawdę~~ ~~umie kochać.~~ Wczoraj w nocy było cudownie.

Nie musiałem nawet zaglądać do podręcznika. /pauza/

Nigdy przedtem z żadną nie zrywałem.

/zamlone senne światło. Wchodzi Linda ubrana w trench i wchodzi po schodach do końca barierki/

LINDA

Myślisz, że to takie proste ?

ALLAN /na podwyższeniu zwraca się do niej/
Nie mamy wyboru.

LINDA Mówiłeś, że mnie kochasz.

ALLAN Postaraj się znieść to z godnością.

LINDA Przecież obiecałeś.

ALLAN Lindo, proszę cię...

LINDA Zbyt wiele dla mnie znaczysz, nie pozwolę ci odejść.

ALLAN Lindo, nie komplikuj...

LINDA Myślisz, że jestem zabawką.
/imitując Bette Davis z rewolwerem/
Daj mi ten list.

ALLAN Jaki list ?

LINDA Filipie, oddaj mi ,list.
/Allan cofa się przed nią podczas tego epizodu/

ALLAN Nie ma żadnego listu.

LINDA Chcę dostać ten list.

ALLAN Linda, ty zwariowałaś !

LINDA Jak ty mnie traktujesz ?

ballon 250 z lewej

ballon 250 z prawej

ALLAN Nie strzelaj. Jestem chory na hemofilię.

/światło znika i Linda też znika za kulisami. Allan wychodzi na środek/

[św.zień]

Ona mnie zabije. ~~Kobiety są zdolne do wszystkiego.~~

Bette Davis, Barbara Stanwyck... to morderczynie.

środek ci. kurt



Wstąpię do cyrku. Zostanę błaznem i już nigdy nie zdejmę z twarzy maski... jak Jimmy Steward..

/zamglone senne światło. Pojawia się Bogart z prawej strony/

BOGART

/na podwyższeniu przy końcu barierki/

Weź się w garść, mały. Histeryzujesz.

ALLAN

Wstąpię do cyrku.

BOGART

Odwagi. Kiedy wreszcie byłeś sobą, napaliła się na ciebie niezła babka.

ALLAN

Ale teraz muszę z nią zerwać i nie wiem jak to zrobić.

BOGART

To żadna sztuka, mały. Patrz.

/Wchodzi Linda, podkład muzyczny/

Pozwól, kochanie.

na (H) deym!!

LINDA

/wchodzi po schodkach na podwyższenie i podchodzi do Bogarta/

Tak, kochanie ?

BOGART

Skończone.

LINDA

Co skończone ?

BOGART

Między nami.

LINDA Skończone ?

BOGART Tak jest, zabciu. Skończone. Finito.

LINDA Tak po prostu ?

BOGART Tak.

LINDA A jak się nie zgodzę !

BOGART To nic nie pomoże.

p.m. do tchu

LINDA /wyciąga pistolet i przykłada mu lufę do twarzy/
A to pomoże ?

BOGART /bierze broń i uderza ją w twarz jednym, szybkim ruchem/
Nie wyglupiaj się Słonko. Nigdy nie umiałaś użyć
gnata.

*p.m. do tyłu ch
drzwi*

LINDA /łkając/
Ale dlaczego wszystko musi się kończyć zanim się
jeszcze nie zaczęło ? Powiedz mi, dlaczego ?

Nancy

BOGART Bo grasz za ostro Mała. To ty zabiłaś Johnnsona.
Parker dowiedział się o tym i dlatego też go zabiłaś.
Ale tobie było mało. Chciałaś i mnie wykończyć.

~~Wiedziałaś, że ze mną nie uda ci się to otwarcie,~~

postarałaś się więc, żebym się odwrócił plecami. Nie
ze mną te numery, złotko. Jesteś aresztowana.

/Linda wychodzi, łkając/

Proste.

*(17) na wejście
murzyli
1. zamknąć drzwi
kurtykę [ZIEŚN]
2. spuścić tute
3. położyć materac*

dołem z prawej

Nowy

ALLAN Dla ciebie, bo jesteś Bogartem.

BOGART Każdy nim bywa, mały. Czasami. Zrywasz z taką, szalową babką, bo nie chcesz urazić jakiegoś faceta. Gdybym ja tak postąpił cała widownia miałaby łzy w oczach.

ALLAN Serce pęka mi z żalu.

BOGART Powinieneś być z tego dumny.

ALLAN Tak sądzisz ?

BOGART Jasne. Życie nie sprowadza się tylko do kobiet.

/dzwonek. Allan idzie do drzwi wchodzi Linda. Bogart schodzi po schodach/

ALLAN Ooo, spożywczy jeszcze zamknięty ?

LINDA Nie.

BOGART Powiedz jej.
~~Teraz / wychodzi/~~

ALLAN Linda...

LINDA Allan, czy rozumiesz, że zdarzyło nam się coś cudownego ?

ALLAN Linda...

LINDA Przeżyliśmy coś cudownego. Nie jesteś zdziwiony ?
Nie musiałeś nic robić. Nie musiałeś nastawiać muzyki
dla wywołania nastroju. Widziałam nawet twoją
bieliznę, której od dość dawna nie zmieniałeś.

ALLAN Słuchaj, Linda. Musimy z tym skończyć.

LINDA Wiem o tym. Kiedy stąd wyszłam, nagle wszystko
stało się dla mnie jasne. Kocham Dicka, nie
~~wyobrażam sobie bez niego życia.~~ Allan on mnie
potrzebuje.... ja też go potrzebuję.

ALLAN Wiem.

LINDA Po raz pierwszy w życiu ktoś inny oprócz DICKA ma
na mnie wpływ. Jestem już w tobie trochę zakochana i
~~jeśli teraz się nie wycofam, zaangażuję się zbyt~~
~~głęboko, żeby do niego wrócić. Nie żałuję ani trochę~~
~~tego co się stało, bo to tylko wzmocniło moje uczucie~~
~~do Dicka.~~

ALLAN Wracaj do domu, Linda... On już tam jest i czeka.

LINDA Czekaj ?

Barbara

ALLAN Był tutaj. Chce, żebyś poleciała z nim do Cleveland.
Wszystko ci wyjaśni.
/podkład muzyczny pianina/
W głębi serca oboje wiemy, że twoje miejsce jest przy
nim.
/muzyka/

na góre po pravej

u ffoz

Barbora

ALLAN

Jeśli ten samolot odleci bez ciebie, będziesz tego
żałować. Niekoniecznie dzisiaj czy jutro, ale wkrótce i
przez resztę życia.

LINDA

Jak ładnie to powiedziałeś.

ALLAN

To z "Casablanki". Czekalem całe życie, żeby to
zacytować.

LINDA

/wchodzi po schodach i całuje Allana/

Do widzenia.

/wychodzi/

cz. kurtyna ↑ (cała)
[ziel. św.]

NANCY

/wchodzi/

Biedaku, mówiłam ci, że tak będzie.

ALLAN

/podchodzi do wersalki/

~~Nie żartuj~~ ! Była we mnie zakochana - słyszałaś
przecież.

NANCY

A teraz jest znowu z Dickiem.

ALLAN

Dzięki mnie zainteresował się własną żoną...
Właściwie nie musiałem się nawet wysilać . Ciekawe.

BOGART

/wychodzi z głębi sceny/

Teraz jej wygarnij, mały - zasłużyła na to.

ALLAN

A teraz zrobię coś co powinienem zrobić już dawno -
Zapomnę o tobie. 1. rozsunąć tiul (migotanie ziel. św.)

NANCY

Co ! Allan, nie rób tego.... nie.... nie rób tego..... nieeee ✓
1. kiedy schodzą tiul
[ziel. św.]

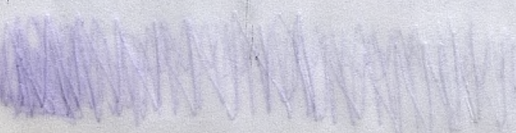
/żałosny krzyk po czym wycofuje się ze sceny/

!!! otwarcie drzwi na (M) + dym

[ziel. św.]

2 do 7, 6, 5, 4, 3, 2, 1

2 do 7, 6, 5, 4, 3, 2, 1



do kurtyzany
do odwiedzania k.

BOGART Nieźle mały, nieźle. Ja bym ją wytrząsał po buzi, ale ty to robisz w swoim stylu.

ALLAN W moim własnym, skromnym stylu.

BOGART No to, mały na razie.

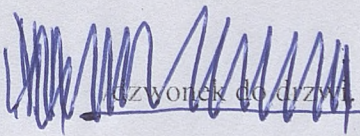
ALLAN Odchodzisz ?

BOGART Już mnie nie potrzebujesz.

ALLAN To chyba prawda. Cały sekret w tym, żeby nie być tobą tylko sobą. Swoją drogą nie jesteś ~~ani zbyt wysoki, ani~~ ^{wzale taki przy stoju} ~~urodziny~~ ^{wystarczająco}. A ja jestem dość brzydki, żebym startował na własną rękę.

BOGART Będę ci się przyglądał, mały.
/wychodzi/

zanim się tylko
chewi



~~Czy wózek do drzwi.~~ Muzyka wycisza się a Allan otwiera drzwi/

do ulic

BARBARA Przepraszam, że zawracam głowę. Nazywam się Barbara Tyler. Wprowadziłam się piętro wyżej, mieszkam sama i właśnie zatrzasnęły mi się drzwi. Czy mogę skorzystać z telefonu ?

ALLAN Jasne.

BARBARA Dziękuję. /spozrzega na biurku "Film Quarterly"./
O, "Kwartalnik Filmowy" ! Czy to pan jest tym Allanem Felixem, który tam pisze artykuły ?

ALLAN Tak, to ja.

BARBARA Skończyłam właśnie pracę doktorską na temat Nowej Fali i w bibliografii powołałam się na kilka pańskich artykułów. Są bardzo interesujące.

ALLAN /zaczyna grać fortepian/
Naprawdę ? Dziękuje pani.

BARBARA Szczególnie podobał mi się artykuł na temat "Afrykańskiej Królowej".

ALLAN To mój ulubiony film.

BARBARA To nie jest typowy film Bogarta.

ALLAN Otóż, widzi pani, rzecz w tym, że ludzie o Bogarcie nie wiedzą jednego....

KURTYNA SIEMIRADZKIEGO

KURTYNA NA CIEKMOŚĆ

1. PRZESUNĄĆ ŁAWKĘ, —
KURTYNA

2. PO PODEJŚCIU DO PRZODU
— UKŁON — KURTYNA

1. 88.04.06.
2. 88.04.14.
3. 88.04.15.
4. 88.04.16.
5. 88.04.17.
6. 88.04.20.
7. 88.04.21.
8. 88.04.22.
9. 88.04.23.
10. 88.04.24.
11. 88.04.27.
12. 88.04.28.
13. 88.05.04.
14. 88.05.06.
15. 88.05.07.
16. 88.05.08.
17. 88.05.11.
18. 88.05.12.
19. 88.05.13.
20. 88.05.14.
21. 88.05.14.
22. 88.05.15.
23. 88.05.18.
24. 88.05.18.
25. 88.05.20.
26. 88.05.21.
27. 88.05.21.
28. 88.05.22.
29. 88.05.25.
30. 88.05.26.
31. 88.05.27.
32. 88.05.28.
33. 88.06.08.
34. 88.06.08.
35. 88.06.08.
36. 88.06.08.
37. 88.06.10.
38. 88.06.10.
39. 88.06.11.
40. 88.06.11.

1. 88.06.12.
2. 88.06.13.
3. 88.06.16.
4. 88.06.17.
5. 88.06.18.
6. 88.09.28.
7. 88.09.30.
8. 88.10.26.
9. 88.10.27.